

ANDRZEJ BETLEJ

KRAKÓW

Kilka uwag o pewnym osiemnastowiecznym obrazie z kościoła Dominikanów w Lachowcach¹

W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH XIX WIEKU TADEUSZ STECKI opisując Lachowce jako miejsce rezydencji księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego wspominał też, że w miejscowym kościele dominikanów znajdował się obraz przedstawiający wręczenie wojewodzie nowogródzkiemu Orderu Świętego Ducha². Obraz dawno już nie istnieje; nie wzmiankują go też zachowane inwentarze klasztorne³.

Historia konwentu dominikańskiego została stosunkowo niedawno wyczerpująco przedstawiona⁴. Kościół dominikanów pw. Św. Trójcy w Lachow-

¹ Niniejszy tekst jest fragmentem szerszego opracowania poświęconego Jabłonowskiemu w XVIII wieku.

² T.J. Stecki, *Miasteczko Lachowce i uczonego Jabłonowski*, „Kłosy”, 15 (1872), s. 45–47; wg tegoż źródła: R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. V: *Województwo wołyńskie*, Wrocław 1994, s. 206.

³ ADK, brak sygn., *Opisanie kościoła parafialnego lachowieckiego WW. XX. Dominikanów 1821 roku*, s. 2 wymieniono jedynie „obrazów różnej wielkości z portretami czterdzieści pięć”.

⁴ A. Markiewicz, *Kościół i klasztor OO. Dominikanów w Lachowcach w świetle wizytacji prowincji ruskiej św. Jacka z 1708 roku*, NP, 104 (2005), s. 111–128 (tamże wcześniejsza literatura). Zob. też R. Aftanazy, dz. cyt., s. 204–207; J. Kowalczyk, *Kierunki w późnobarokowej architekturze sakralnej na Wołyniu*, [w:] tenże, *Świątynie późnobarokowe na kresach. Kościoły i klasztory w diecezjach na Rusi Koronnej*,

cach powstał dzięki Pawłowi Krzysztofowi Sieniucie, który początkowo wyznawał arianizm, ale po przejściu na katolicyzm w roku 1612 postanowił ufundować klasztor dla Zakonu Kaznodziejskiego. Jednak po powrocie z pielgrzymki do Rzymu w roku 1613 fundator ponownie rewokował, przystępując do braci polskich, i rozpoczął walkę z własną fundacją, którą kontynuowali jego spadkobiercy. Dopiero ok. 1660 r. budowę kościoła zakończyła wnuczka fundatora – Anna z Sieniutów Opalińska, żona Piotra Adama, podkomorze go poznańskiego. Kościół lachowiecki na początku XVIII stulecia był budowlą drewnianą, a w jego wnętrzu odnotowano istnienie dwóch ołtarzy. Kolejną budowlę, już murowaną, miał wznieść przeor o. Wincenty Spendowski w latach pięćdziesiątych tego stulecia.

Po bezpotomnej śmierci Anny Opalińskiej i jej brata Aleksandra Krzysztofa Lachowce trafiły w ręce Leszczyńskich. W 1681 r. hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski zakupił połowę miejscowości, a całość dóbr nabył ostatecznie w roku 1695. W 1697 r. dobra lachowieckie zostały przezeń scedowane na syna Aleksandra Jana, chorążego wielkiego koronnego, żonatego z Teofilą Sieniawską⁵. Kolejnym właścicielem i benefaktorem klasztoru dominikańskiego był ich syn – Józef Aleksander Jabłonowski. W dotychczasowej literaturze kościoł był ogólnie datowany na lata ok. 1745–1758, próbowano też związać jego autorstwo z architektem Pawłem Antonim Fontaną⁶.

Zachowane w Bibliotece Kórnickiej PAN materiały archiwalne pozwalają nam nieco uzupełnić dzieje budowy konwentu w XVIII wieku. Prace przy wznoszeniu nowego kościoła i klasztoru rozpoczęły się niewiele przed rokiem 1750. W 1749 r. prowincjał dominikański, o. Henryk Russyan, zwracał się do księcia Jabłonowskiego z prośbą: „Wasza Książęca Mość zamykaśz fortyfikacjami miasto, [zatem proszę] abyś podobną obronę na gruntach klasztornych opatrzył”⁷. W tymże roku zgromadzono część materiałów – cegłę, jednak

Warszawa 2006, s. 110; N. Ursu, *Trzynawowe świątynie dominikańskie na ziemiach prawobrzeżnej Ukrainy w wiekach XVII–XIX*, NP, 104 (2005), s. 280.

⁵ M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski (1634–1702)*, t. I, Siedlce 1997, s. 172–173; t. II, s. 232.

⁶ A. Betlej, *Uwagi na temat twórczości architektonicznej Pawła Giżyckiego. Zarys katalogu dzieł*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 502. Z atrybucją tą nie zgodził się monografista architekta Sanguszków – zob. J. Skrabski, *Paolo Antonio Fontana – architekt XVIII wieku w Polsce*, Kraków 2005 (mps pracy doktorskiej w BJ).

⁷ BNAN–Lw., f. 103 (Archiwum Sapiechów z Krasiczyna), op. 1, spr. (teka) 431 IVe, *Korespondencja Jabłonowskich* (dalej: BNAN–Lw. 103/431), list o. Henryka Russyana do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, 15 VIII 1749.



Il. 1. Widok kościoła dominikanów w Lachowcach. Akwarela Napoleona Ordy ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Fot. Muzeum.

pożyczono ją „na potrzebę zamkową na bramę” mularzowi Sakowskiemu⁸. O rok późniejszy list przeora przynosi kolejne wiadomości: „od kilku lat tu-tejsi ojcowie nasi lachowieccy do fabryki nowego kościoła i do kontynuacji klasztoru, ile mający kościół drewniany, *et partem* klasztor, przystępują. [...] Upraszam o pozwolenie gruntu na postawienie szopy do palenia cegły, a gdy-by można ją palić w szopach gotowy J[aśnie] O[świeconej] Waszej Księżęcej Mości, prędzej akceleracja zaczęcia naszej fabryki nastąpiła. *Similiter* upraszam o pozwolenie góry do łamania kamienia na wapno i do muru, gdzie łamią lub łamać będą na zamek”⁹. W roku 1751 o. Wincenty Spendowski

⁸ BNAN-Lw., f. 103 (Archiwum Sapiehów z Krasiczyna), op. 1, spr. 7155, *Akta różne dotyczące majątku Lachowce (pozwy, sumariusze, akta, pokwitowania klasztoru dominikanów w Lachowcach, 1750–1832, s. 1, pokwitowanie zapłaty za cegłę, 4 | 1752.*

⁹ BK PAN 01863, *Akta i korespondencja Józefa Aleksandra Jabłonowskiego z klasztorem dominikanów w Lachowcach dotyczące sporów i spraw majątkowych, 1750–1767 (dalej: BK PAN 01863), k. 9r, list o. Wincentego Spendowskiego do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, nie datowany, zapewne ok. 1750 r.*

informował fundatora o odebraniu „asygnacji na tysiąc złotych dla mularzów naszych” oraz informował, że nie minęła

„moja ochota do murowania kościoła [...] a szasz wyjdą mury tego roku kapliczne, mogę i nakryć, aby tylko materii dostarczyło [...] staram się na dawnych, to jest przeszłorocznych fundamentach [co] z kilku łokci murów podnieśli, fundament do połowy kościoła kontynuujemy i dalej kontynuować myślimy póki stanie kamienia, ale ciężko bardzo przychodzi sprowadzać go aż z gruntów [...] i za cegielnią naszą inszą wcale przebrał, jeszcze poślę szukać w Jurówce na fundamencie łaskawego W[aszrej] Ks[iążce]j] Mości konsensusu, przy łasce boskiej pięknie i ozdobnie pokazuje się architektura w bazach i pilastrach osadzonych i już znacznie podniesionych, choć tylko dziewięć koni robi – ku chwale Bożej i ku ozdobnej strukturze fundatorowi”¹⁰.

W roku 1752 dominikanie ponownie zwrócili się z prośbą o zezwolenie „na łamanie kamieni gdzie się znajdzie, aby brać kamień na fundament kościelny” oraz „o pozwolenie majstra zamkowego żeby miał uwagę fabryki kościoła naszego osobliwie przy osadzie pilastrów i facjaty” – na co Józef Aleksander się zgodził¹¹. W 1754 r. książę przekazał kolejną kwotę „na mularzów do murowania kościoła naszego lachowieckiego”¹². Niestety, zgodna współpraca przeora i fundatora wkrótce się skończyła – a powodem były szkody, jakie wyrządziły prace budowlane przy zamku oraz opóźnienia z wypłatami kolejnych funduszy zagwarantowanych jeszcze przez matkę wojewody¹³. W grudniu 1755 r. doszło jednak do ugody; książę zobowiązał się do terminowych wypłat: w roku 1756 – 2500 złotych, w roku 1757 – kolejnych 5000

¹⁰ BK PAN 01863, k. 7r–7v, list o. Wincentego Spendowskiego, przeora konwentu lachowieckiego do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, ok. 1751 r.

¹¹ BK PAN 01863, k. 5r–6v, *Desideria Konwentu lachowieckiego Anno Domini 1752 z Repliką Jaśnie Oświeconego dziedzica Lachowiec Anno 1752 5ta Martii*.

¹² BNAN–Lw., f. 103 (Archiwum Sapiechów z Krasiczyna), op. 1, spr. 7135, *Kwity konwentu Dominikanów w Lachowcach 1738–1803*, s. 151, pokwitowanie wypłaconych pieniędzy przez Jana Osieckiego, łowczego zaczyńskiego, komisarza hrabstwa lachowieckiego, 15 VI 1754.

¹³ BK PAN 01863, k. 14r–15r, *Szkody konwentu lachowieckiego z odpowiedzią Józefa Aleksandra Jabłonowskiego*, 5 VII 1755; k. 16r, list Józefa Aleksandra Jabłonowskiego do o. Wincentego Spendowskiego, 28 VIII 1755.

złoty¹⁴. Jednocześnie przeor informował, że „*internus ornamentum* kościoła przeformowałem *in aeternam continuationem* fabryki”¹⁵. Powinności fundatorskie Józef Aleksander Jabłonowski wypełniał skrupulatnie, wypłacając w latach 1756–1765 blisko 25 tysięcy złotych¹⁶. W 1757 r. jeden z plenipotentów księcia informował go, że „fabryka [klasztora] z łaski P[ana] Boga idzie swoim trybem, gdzie już mało co nie do końca, na korydar do kuchni fundamenta pokopane, gdzie niektóre powyprowadzane”¹⁷. Budowa klasztoru pozostawała w ścisłym związku z prowadzoną jeszcze w latach 60. budową rezydencji Jabłonowskiego – o czym może przekonywać list przeora z 1761 r., w którym wspomina o kopaniu fosy wokół zamku, w związku z czym zakonnik „bastion na rogu oznaczył” i „wykopał nad stawem jeszcze grobelkę, żeby woda nie zalewała roboty zamkowej”¹⁸. W latach 60. XVIII wieku prace koncentrowały się jednak głównie na wyposażeniu świątyni i także zostały sfinansowane przez księcia Jabłonowskiego. Jego staraniem powstały ołtarze św. Wincentego (główny), św. Iwona, św. Ekspedyta (wszystkie 1762–1763) i organy (1764)¹⁹. Jednocześnie planowano „facjatę kościelną marmurem wysadzić” – co jak podkreślano, że „do hojnej łaski J[asnie] O[święconej] Waszej Książęcej Mości Pana i Fundatora należy”²⁰. W tym samym roku (1765) zakonnicy zwrócili się do księcia z postulatami i informacjami, że

„Pan Gudayski, burgrabia zamkowy z klasztoru [pożyczył] 12 tysięcy cegieł na potrzebę zamkową – albo aby oddał, albo zapłacił, [ponadto] pół tysiąca pożyczył P[an] Matwiński do Tychomla; [...] donoszę jako Fundatorowi Dobrodziejowi potrzebę do fabryki następującą: potrzeba wielki ołtarz przynajmniej marmoryzować i rżnięcie poźłocić, potrzeba ławek w koście-

¹⁴ BK PAN 01863, k. 61r–61v, *Ugoda z konwentem lachowieckim*, 8 XII 1755.

¹⁵ Tamże, k. 61v.

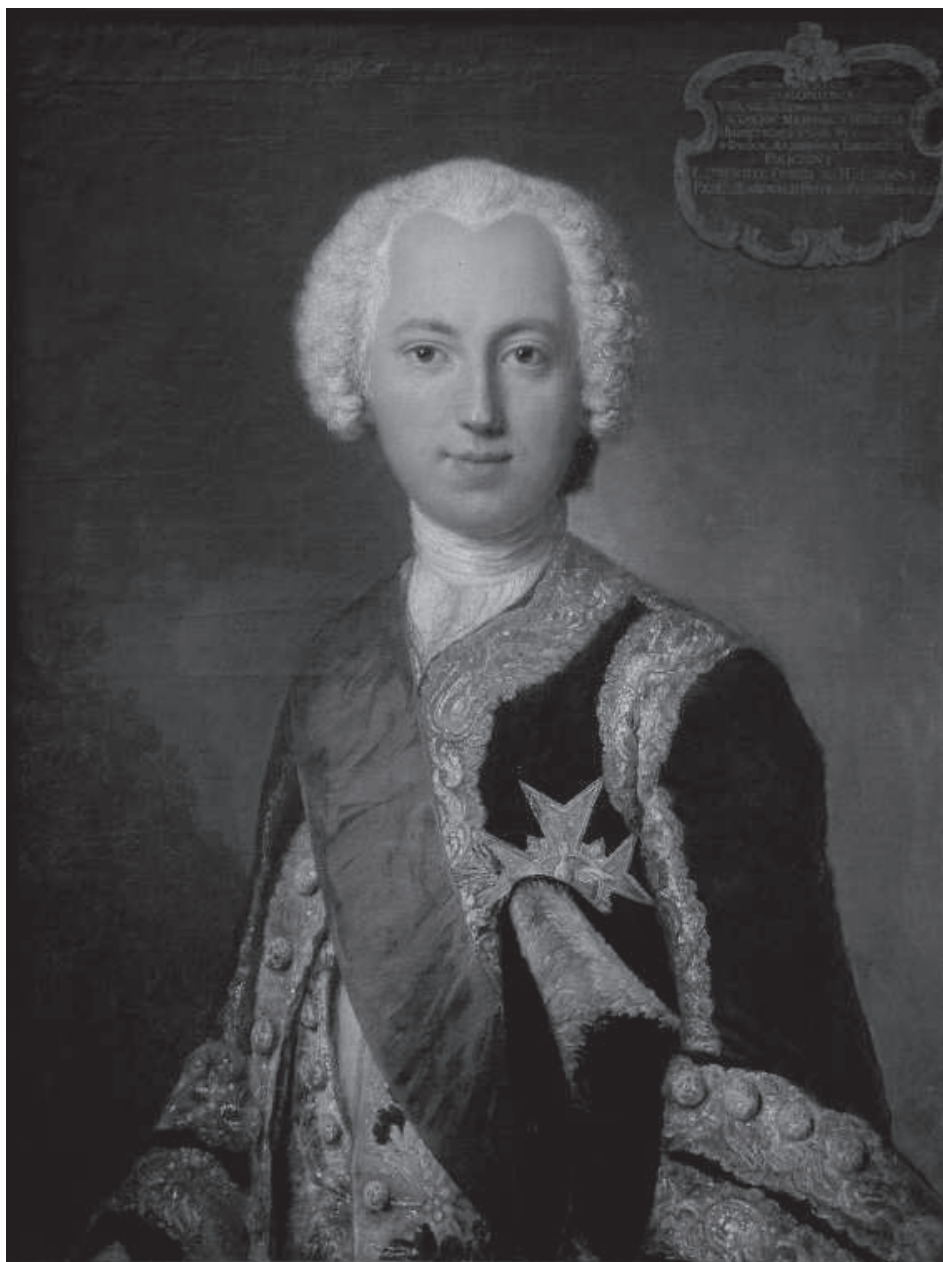
¹⁶ BK PAN 01863, k. 82r–83r, *Excerpt z rachunków [...] Anno 1761 wypłaconych konwentowi lachowieckiemu*.

¹⁷ BK PAN 01863, k. 30r, list Marakerwiza (?) do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, 27 IX 1757.

¹⁸ BK PAN 01863, k. 88r–89r, list o. Wincentego Spendowskiego do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, 6 VI 1761.

¹⁹ BK PAN 01863, k. 103r, *Rewers na fundusze otrzymane*, 18 X 1763; k. 114r, *Konotacja z ksiąg klasztoru lachowieckiego ekspensów pieniężnych na kościół lachowiecki ze skarbu JO Xcia Jmci Wojewody nowogródzkiego Pana i Fundatora Najłaskawszego [z lat 1751–1765]*, 27 IV 1765; BNAN–Lw., 103/7135, s. 112, pokwitowanie asygnacji „na organy”, 28 XI 1762; s. 57, polecenie zapłaty „ks. eksprowincjałowi i przeorowi lachowieckiemu reszty za organy”, 11 X 1764.

²⁰ BK PAN 01863, k. 114r.



Il. 2. Portret Józefa Aleksandra Jabłonowskiego.
Ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie. Fot. Muzeum.

le, potrzeba posadzki trembowelskiej, potrzeba na dwie wieży blachy białej, potrzeba konsekracji kościoła, potrzeba kościoł i klasztor *ab extra* tynkować i wybielić, potrzeba w klasztorze okien, pieców²¹.

Książę zobowiązał się do wypłacenia w następnych trzech latach po tysiącu złotych „na kończenie fabryki kościoła”²². W roku następnym nowy przeor o. Tomasz Ostrowski podpisał „zobowiązanie do odbioru marmuru na facjatę”²³. Brak dalszych przekazów źródłowych uniemożliwia rekonstrukcję ostatniego etapu budowy konwentu – można jednak przyjąć że do końca szóstej dekady XVIII stulecia budowla została całkowicie ukończona.

Kto był autorem projektu klasztoru? Jak wspomniano swego czasu wysunięto propozycję przypisania projektu Pawłowi Antoniemu Fontanie, zważywszy na występujące podobieństwa w dyspozycji fasady świątyni lachowieckiej i kościoła dominikanów w Winnicy²⁴. Odkryta korespondencja pomiędzy Józefem Aleksandrem Jabłonowskim a Pawłem Karolem Sanguszką pozwala raz jeszcze podnieść tę możliwość. W grudniu 1749 r. Sanguszko pisał do wojewody: „J[egomość] P[anu] Fontaniemu na każde W[aszej] X[iążęcej] Mości zawołanie ochoczej nie przeszkodzę usługi i owszem sam będę kompulsem do satysfakcji *expectationibus*”²⁵, a w styczniu następnego roku donosił o przesłaniu „spodziewanej delineacji”²⁶. Oczywiście można się zastanowić nad powiązaniem tych wzmianek z budową rezydencji lachowieckiej (lub innej siedziby wznoszonej przez Jabłonowskiego), jednak zamek lachowiecki był realizowany przynajmniej od roku 1745²⁷.

Powróćmy jednak do obrazu anonsowanego w tytule niniejszego tekstu. Upamiętniał on nadanie Orderu Świętego Ducha, który przyznano Józefowi Aleksandrowi Jabłonowskiemu w 1755 r. Początkowo odznaki orderowe zostały przysłane do Rzeczypospolitej i informacja o tym pojawiła się nawet w ówczesnej prasie („Doszła tu wiadomość, że z łaski Najjaśniejszego Króla

²¹ BK PAN 01863, k. 119v, *Desidera klasztoru lachowieckiego WW. OO Dominikanów*, ok. 1765.

²² BK PAN 01863, k. 122r, zobowiązanie księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, 29 X 1766.

²³ BK PAN 01863, k. 123r, *Zobowiązanie do odbioru marmuru na facjatę*, 16 VII 1767.

²⁴ A. Betlej, *dz. cyt.*, s. 502.

²⁵ BNAN–Lw., f. 103, op. 1, spr. 431, list Pawła Karola Sanguszki do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, 13 XII 1749.

²⁶ BNAN–Lw., f. 103, op. 1, spr. 431, list Pawła Karola Sanguszki do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, 6 I 1750.

²⁷ Rezydencją lachowiecką zajmują się szerzej w pracy sygnalizowanej w przypisie 1.

Jegomości francuskiego konferowany jest Order Świętego Ducha, po ś[więtej] p[amięci] Książęciu wojewodzie rawskiem, Książęciu Józefowi Aleksandrowi z Prussów Jabłonowskiemu, wojewodzie generalnemu nowogródzkiemu, któremu tenże Order do dóbr pokuckich do Zawałowa przysłany [ma być]²⁸. Książę jednak zdecydował pojechać do Paryża i sam odebrać odznaczenie. Decyzja ta – jak się wydaje – była podyktowana względami prestiżowymi i reprezentacyjnymi. O ile bowiem oprawa uroczystości wręczenia oznak orderowych należała do ceremoniału wersalskiego – o tyle warto zwrócić uwagę na „oprawę oprawy”, która zależała już wyłącznie od wojewody. Fakt podróży po odznaczenie był bowiem opisywany w gazetach, a w ten sposób został wielokrotnie „zdyskontowany” propagandowo. Planowana uroczystość była swego rodzaju pretekstem do kolejnych anonsów prasowych. I tak, w drodze do Paryża, książę pojawił się we Lwowie:

„wojewoda nowogródzki z księżną Jejmością i księżniczkami córkami swemi przybył tu w wielką sobotę i po południu wieczorem gdzie mało odpocząwszy, znajdował się w katedrze, na Rezurekcji. W niedzielę zaś pierwszego dnia Świąt miał różnych Ichmościów w pałacu swoim na obiedzie, których *splendidissime* traktował, w poniedziałek zaś po obiedzie Książę J[ego]-m[o]ść na podziękowanie Bogu za jego dobrodziejstwa, z pałacu w asystencji dworzan szedł piechotą do Pana Jezusa Nazareńskiego, do ś[w]. Jana z Dukli, te obydwie zakony jałmużną opatrzywszy powrócił do pałacu swego, a we wtorek po obiedzie ruszył stąd szczęśliwie do Janowa na noc, a stamtąd z Księżną Jejmością i dwoma córkami dalszą kontynuować będzie podróż na Częstochowę do Paryża²⁹.”

Sama oprawa uroczystości nadania orderu została obszernie zrelacjonowana przez „Kuryer Polski”:

„Książę Jegomość Jabłonowski wojewoda nowogródzki, przybywszy tu z zachęcenia Najjaśniejszej Pani Naszej, która nie proszącemu, ni starającemu się najpierwsza do Polski doniosła o konferowanym Orderze Świętego Ducha i Świętego Michała z łaski Króla Jegomości, bawił się w Paryżu expedy-

²⁸ „Kuryer Polski”, 1755, nr CXXI. Wiadomość ta weszła nawet do późniejszej literatury zob. M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym i geograficznym*, t. I, Lwów 1845, s. 711.

²⁹ „Kuryer Polski”, 1756, nr CXLVI.

owaniem reguł z statutu tegoż orderu pochodzących, jako to *apprimae vitae et monum* przed Arcybiskupem naszym, a Mgr. De Beaumont wywodem, przed kardynałem Jegomością De Soubisse czynienia *Professionem Fidei*, a przed Mr. Clerambo genealogistą wyprowadzeniem genealogii, od ministrów orderów pojmowaniem ukłonów ceremonialnych, sprawunkiem sukien na akt modelem hiszpańskim, a mianowicie płaszcza czarnego aksamitnego z ogonem suto złotem aftowanego, którego to strój kosztuje więcej 26 000 liwów, tudzież liberii paradnej, suto galonem srebrnym szamerowanej. Zabawiał się przed nastąpieniem aktu zwyczajnie w Zielone Świątki przypadającym, to do Wersalu partykularnie, to do Conflans rezydencji arcybiskupa paryskiego jeżdżąc, to wizyt gęstych przyjmowanie i *vice versa* oddawaniem, to różnie.

Dnia 5 Junii tenże Książę Jegomość pojechał do Wersalu, dla przygotowania się na dzień jutrzejszy, jakoż na niczym mu nie zbywało, od Najjaśniejszego Państwa Naszych mile był przyjęty, od rodziny królewskiej dystyngowanie respektowany etc. Przez wszystkie ceremonie wraz z Mr St. Vital odbierającym tenże Order przeszedł w kaplicy wersalskiej przy asystencji więcej 60. tegoż Orderu Kawalerów przez kardynała celebrowanej summie, po skończonej której Król wszedł na tron, przystąpili do niego książę Jegomość wojewoda nowogródzki po prawej, a po lewej stronie Mr St. Vital, uklęknięli na gradusach, w tym na król klęczącego kładł wstęgę z Orderem, płaszcz poprawiał rękami swemi, co *non practicatur*, na płaszcz łańcuch także z Orderem *pondens* 600 czerw. I w dyplomie dołożyć rozkazał *Notre très Cher et bien aimé cousin*. Przy tym król dał jeszcze książkę o Świętym Duchu i Decymkę. Co odebrawszy po pocałowaniu ręki królewskiej przystępowali podpisywać się na rejestrze Kawalerów i tak zakończyła się ceremonia, po której poszli na pokoje królewskie dziękować, skąd każdy do swej obrócił się stacji, jako to książę nominat do apartamentu w zamku mu danych. Przebrawszy się w bogate suknie zaprowadzony był do stołu kawalerów traktowanych imieniem Króla Jegomości. Po tym prezentował się Królestwu Ichmościom przez dni 7; pożegnawszy to Państwo, ministrów i Panów, powrócił do Paryża, a stąd nazajutrz uspokoiwszy wszystkie interesa, na dwór lunewilski i manhejski do Księżnej Jejmości odjechał. Przy-

jazd tego Pana, sprawienie pomyślne rzeczy, przyjęcie onego miłe u dworu i odjazd tak prędki, zadziwił tu niejednego³⁰.

Przytoczony opis wykazuje daleko idące zbieżności z relacją sporządzoną przez samego księcia w liście do małżonki³¹. Porównując oba doniesienia, w tekście drukowanym odnajdujemy daleko idące zbieżności, wręcz niemalże dosłowne cytaty z opisu kierowanego do Karoliny Jabłonowskiej. Książę bardzo szeroko skupił się na przygotowaniach „dla prób genealogii do Mr de Clerembauld, potym do arcybiskupa za Paryżem w Conflans dla wiary, życia, obyczajów i lat potrzebnych, do księżęca kardynała dla metryki i profesji wary”; „byli u mnie genealogista Cleramabud [...], odźwierny, który ukłónów uczy”. Józef Aleksander również podobnie akcentował wartość i kosztą stroju („Strój piękny z hiszpańska, bardzo bogata materia z koronkami srebrnemi, płaszcz aksamitny czarny”, „płaszcz ciężki z ogonem długim, okrytym suto haftem”, zaznaczył też, że otrzymał „łańcuch ważący 600 czerw.”). Książę również podkreślał, iż król francuski „mi sam płaszcz poprawiał i zapinał”. Prócz prestiżu, jaki wynikał z uzyskania orderu, książę cieszył się z otrzymania tytułu „na zawsze do królów francuskich mnie i całemu domowi *Notre très Cher et bien aimé cousin*”. Wydaje się zatem, iż to sam Józef Aleksander przygotował (lub kazał przygotować swemu sekretarzowi) ten anons prasowy, chcąc po prostu propagandowo wykorzystać to wydarzenie. Potwierdza to przypuszczenie wtrącona w liście uwaga: „opisać to tak do Polski”.

Tymczasem propagandowy spektakl trwał jednak dalej, także relacjonowany na łamach gazet. W drodze powrotnej:

„Książę J[ego]m[os]ć wojewoda nowogródzki powróciwszy z Francji do Saksonii, odebrał od przyjaciół tę wiadomość, iż w tym pałacu, kędy stał w Paryżu, to jest *Rue Princesse*, ten *hotel* przezwany jest odtąd *Hotel Jabłonowski* i herbami tegoż księżęcia J[ego] Mo[ś]ci przyozdobiony³².”

Również i kolejny etap podróży odnotowano:

³⁰ „Kuryer Polski”, 1756, nr CLVI. Zapewne na podstawie tego źródła zrelacjonował uroczystość Antoni Rolle – zob. dr Antoni J. (A. Rolle), *Jeden ze szczepów zasłużonego rodu*, [w:] dr Antoni J. (Rolle), *Wybór pism*, t. I: *Gawędy Historyczne*, red. W. Zawadzki, Kraków 1966, s. 276.

³¹ BNAN–Lw., fond 103 (Archiwum Sapiehów z Krasiczyna), opis 1, sprawa (teka) 422 IVd, *Korespondencja Jabłonowskich*, list Józefa Aleksandra Jabłonowskiego do Karoliny Jabłonowskiej, 6 VI 1756.

³² „Kuryer Polski”, 1756, nr CLXIII.

„[...] przejechał przez Rawicz Księżę J[ego] M[os]ć Jabłonowski wojewoda nowogródzki z Księżną Jejmością swoją jadąc z Saksonii, którzy stamtąd obróciwszy kurs swój do Litwy, do dóbr swoich, zjadłszy kolację u J[ego] M[os]ci Pana Mielszyńskiego starosty [...]”³³

Po powrocie do kraju:

„w Lachowcach witano gościa z należnymi honorami, przybyła na spotkanie francuskiego kawalera i żona z córkami, zbiegli się wszyscy niemal Jabłonowscy, stawił się i Radziwiłł, i Sapiehowie młodzi, i hetman w[ielki] koronny [...]. Nastąpiło świetne przyjęcie, połączone z ogniami sztucznymi, unoszącymi się w łodziach ponad zwierciadlaną powierzchnią szeroko rozlanego stawu; winszował panu lud, żydostwo, duchowieństwo świeckie i zakonne, a najmniej szlachty brało udział w owacjach – chyba tylko „wasale” (dzierżawcy) i oficjaliści, ze wszystkich dóbr na tę uroczystość zwokowani. Księżę wojewoda przyjmował powinszowania w francuski ów płaszcz przybrany, z tą tylko różnicą, że w Paryżu stał na stopniach tronu, a tu [...] sam siedział wygodnie na kunsztownie zbudowanym tronie, pod baldachimem nad głową jego rozpiętym, najmocniej przekonany, że orderami świeżo zdobytymi we Francji blasku i splendoru ojczyźnie przysporzył. Z tego czasu datuje się portret wojewody, niezdarnie przez miejscowego artystę zrobiony i w wielu zapewne egzemplarzach rozpowszechniony, szczególnie w dobrach książęcych. Jedno z takich olejnych płócien zdarzyło się nam [tzn. Rollemu – dop. AB] widzieć – jest to nie bardzo dokładna kopia sztychu Filipa Endlicha z Amsterdamu w 1745 r. robionego, z dodatkiem atoli późniejszych insygniów, [...] twarz na portrecie nieładna, ale myśląca, czoło mierne, oczy duże i łagodne, potężny nos zwieszony nad szerokimi ustami; powaga wielka – wojewoda widocznie starał się nadać sobie marsowy wyraz, bo się do konterfektu w pancerz przystroił, a miał do tego prawo, jako rotmistrz kawalerii narodowej, choć wiemy, że zbywało mu na militarycznych zdolnościach, nie lubił zgiełku walki, huk działa o tyle mu był miłym, o ile jego salwa powitalna odbijała się o jego uszy. Na pancerzu czarna aksamitna suknia francuskiego markiza, z lewego ramienia spada płaszcz gronostajowy, a najświetniej się prezentuje wstęga, przez prawe

³³ „Kuryer Polski”, 1756, nr CLXXI.

ramię spływająca ku lewemu bokowi, i olbrzymich rozmiarów Order Św. Ducha. Tło portretu wypełniają – z jednej strony dwie półki założone olbrzymimi foliantami, z drugiej zaś korona książęca, ciekawie spoza płaszcza gronostajowego wyglądająca [...] Ten sam zawsze – i w malunku pragnął pozostać wiernym wyznawanym zasadom... i to jeszcze dowód skromności, że koronę kazał artyście umieścić obok siebie, że nie przyozdobił nią czoła ubranego w niewielką upudrowaną perukę [...]”³⁴.

Najprawdopodobniej z powrotem księcia do Lachowiec łączy się dokument zatytułowany „Dyspozycja Ukraińska”, który ukazuje szczegółowo porządek planowanej i ściśle zaaranżowanej intrady. Zgodnie z nią w orszaku książęcym miała maszerować infanteria, dalej „dragonia z komendą”, chorągiew tatarska, „chorągiew lachowiecka kozaków z oficerem”, „chorągiew woltariuszowych”. Chorągwie te w rzeczywistości liczyły sobie maksymalnie po kilkadziesiąt osób, dlatego też Józef Aleksander polecał gubernatorowi, aby „rejestr oficjalistów podał, [gdzie] kto słuszniejszy komendę weźmie, [temu] czynsz opuszczę, chorągiew koniecznie zrobić mają, inaczej miejsca utracą, chudobę i zasiewy”. Kolejny oddział miała stanowić „chorągiew góralów jabłonowska i zawałowska”, potem „chorągiew bojarów litewskich” i stosunkowo liczne chorągwie lisiańska i korsuńska Kozaków”. Splendoru wjazdowi miały dodać wcale okazałe wojska „od J[aśnie] O[świeconego] Księcia P[ana] Starosty Braclawskiego”, „od J[ego] M[ości] P[ana] Starosty Trechtymirowskiego [?]”, „od J[ego] M[ości] P[ana] Regimentarza lekkich ludzi”, jak również „od J[ego] M[ości] Pana starosty kaniowskiego” i „od J[aśnie] O[świeconego] Księcia J[ego] M[ości] Starosty Kowelskiego”. Żołnierzom miało towarzyszyć „armat pod herbami moimi najmniejszych cztery, bez lawet na tychże podwodach, tak z boku ułożonych ażeby jedna w jedną stronę, druga w drugą”. Ostateczna „dyspozycja drogi” miała wyglądać następująco: „dragonia przed kareta, armat dwie, kareta J[aśnie] O[świeconego] Pana, infanteria za kareta z armatami dwoma, karety i powozy, kozacy lachowieccy, w tyle bojarowie lit[ewscy] i górale, naprzód chorągiew tatarska, przed samą kolaską, przed nimi chorągwie ukraińskie”³⁵.

³⁴ A. Rolle, *dz. cyt.*, s. 278–279. Niestety, nie udało się znaleźć oryginalnego, z pewnością osiemnastowiecznego, źródła tego opisu.

³⁵ BNAN–Lw., fond 141 (Archiwum Aleksandra Czołowskiego), opis 1, sprawa 570, Materiały rodzinno-majątkowe Jabłonowskich, 1704–1882, k. 20r–20v.

Obraz lachowiecki w tym kontekście jawi się jako element procesu tworzenia spójnego, jednolitego pod względem ideowym obrazu postaci Jabłonowskiego. Odznaczenie Orderem Świętego Ducha, a właściwie dokładna relacja z podróży i samej uroczystości, miały na celu ukazanie godności i splendoru księcia. Nadanie godności kawalera oraz dodanej, co podkreślano, przez samego Ludwika XV dewizy, zostało potraktowane jako znaczące podniesienie rangi całego rodu – zaliczanego niemalże do rodzin panujących. Co więcej, obserwując tytulaturę używaną przez księcia po 1756 r. można stwierdzić, iż fakt ten został zinterpretowany jako obdarzenie Józefa Aleksandra funkcją komandora, czyli osoby sprawującej niejako zwierzchność nad innymi odznaczonymi w Rzeczypospolitej. Anonse prasowe służyły przekazaniu odpowiedniego i w odpowiedni sposób kreowanego wizerunku (można dodać, że nie obeszło się tu bez niewielkiej manipulacji – otóż w przytaczanych anonsach opisano wartość stroju paradnego księcia, a tak naprawdę część elementów ubioru została przez Jabłonowskiego wypożyczona). Uwagę zwracają również opisy uroczystości przyjazdu z podróży. Szczegółowo zaaranżowany wjazd miał charakter bardzo uroczysty i można go chyba określić jako triumfalny. Uświetnienie go przez prywatne wojska (a właściwie poczty) miało za zadanie podkreślenie powszechności uznania jakim cieszył się Jabłonowski. Także obecność zaproszonych gości również dodawała splendoru całemu wydarzeniu. Obecni – dostojni, utytułowani – witając księcia, niejako podkreślali znaczenie „zaszczytu” jaki spotkał dom Jabłonowskich uosabiany przez księcia.

Wyjątkowość tego wydarzenia, publiczne dyskutowanie tego faktu niejako swe zwieńczenie uzyskało w obrazie, który zawisł w kościele dominikanów w Lachowcach, przedstawiającym wręczenie orderu. Obraz był niejako „kontrapunktem” uświadamiającym znaczenie Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, łaskawego fundatora całego klasztoru. Nie wiadomo, czy obraz od początku był przeznaczony do wnętrza świątyni; być może trafił tam dopiero w XIX stuleciu³⁶, kiedy rezydencja lachowiecka przestała już istnieć. Tak czy inaczej wprowadzenie przedstawienia świeckiego do świątyni powodowało, iż uzyskiwało ono wymiar *sacrum* i utrzymywało pamięć o wydarzeniu dla potomnych.

³⁶ Obrazy upamiętniające „sławne” wydarzenia z dziejów rodu z reguły umieszczane były we wnętrzach pałacowych – np. w pałacu w Kochanowiczach znajdował się do 1918 r. obraz ukazujący wjazd wojewody Antoniego Chrapowickiego do Witebska w roku 1761 (zob. R. Aftanazy, *dz. cyt.*, t. I: *Województwa mińskie, mściławskie, płockie, witebskie*, Wrocław 1991, s. 244).